

Kraków
24/25-03-2012
DZ. / Nr 71

Tajemnicza broń Ariadny

ROZMOWA. EWA BIEGAS, śpiewaczka, tytułowa bohaterka „Ariadny na Naxos”, zaprasza na dzisiejszą premierę do Opery Krakowskiej

– To pierwsza Pani Ariadna?

– Tak, pierwsza.

– Trema jest?

– Oczywiście! Trema jest nieodzownym elementem występu scenicznego, stawia organizm w stan najwyższej gotowości.

– Kim dla Pani jest Ariadna?

– Ariadna z opery Straussa to kobieta kochająca do szaleństwa, zatracona w swym uczuciu. Woli umrzeć, niżli dłużej cierpieć z powodu utraty ukochanego Tezeusza.

– Przypomnijmy, że w pierwszej części jest Pani Primadonna, w drugiej zaś tytułową Ariadną. Co różni te postacie?

– Primadonna to rozkapryszona diva, trochę groteskowa śpiewaczka, jakich aż nadto na świecie. Ariadna natomiast to mitologiczna postać odgrywana przez ową primadonnę. Kobieta żyjąca na pograniczu dwóch światów: realnego oraz ułudy i imaginacji...

– ...kobieta porzucona przez kochanka.

– Porzucona i rozpaczliwie pragnąca śmierci będącej uwolnieniem od ziemskich cierpień. Stąd Ariadna omyłkowo bierze przybyłego na wyspę Bachusa za Hermesa. Oddając się w ramiona rozkochanego w niej posłańca myśli, iż oddaje się bogowi śmierci. Do końca nie jest tego świadoma.

– Co jest najciekawsze w operze Straussa?

– Łączenie dwóch światów: przyziemnego ze wzniosłym. Ariadna w letargu, uniesieniu jest kontrastem do drugiej głównej bohaterki opery Straussa Zerbinetty, dziewczyny z trupy cyrkowej, która też przeżywa miłość, ale jakże inną, lekką.

– Erotyczną?

– Tak, fizyczną, wręcz przyziemną.

– Dla śpiewaków opera ta jest wyzwaniem.



Ewa Biegas

– Poprzez połączenie formy niemieckiego singspielu ze stylem opery seria oraz buffa Strauss postawił szalenie wysoko porzeczkę trudności wykonawczych. Rola Kompozytora, Ariadny, Zerbinetty, Bachusa to wielkie wyzwanie pod względem muzycznym, wyrazowym, technicznym oraz aktorskim.

– Najpiękniejszy i najbardziej wzruszający fragment tej opery to lament Ariadny.

– Na lament Ariadny składają się 3 części: pierwsza – przebudzenie i uświadomienie sobie bezsensu bytu ziemskiego bez miłości Tezeusza, druga to wspomnienie lat młodości radosnych i bez troskich, zaś trzecia to swoisty hymn ku czci śmierci: „Jest królestwo, gdzie wszystko czyste to Królestwo Śmierci...”. Lament wymaga różnorodnego operowania barwą i dynamiką na całej bardzo szerokiej skali głosu.

– Jak Pani to robi, by nie wzruszać się śpiewając?

– Staram się nie zapominać o tym, by wzruszony był widz słuchacz. Oczywiście muzyka Straussa mnie przejmuję, ale to publiczność ma płakać, nie ja. Wspaniale jest, gdy śpiewak wzrusza gestem, mimiką twarzy i całą paletą muzycznych środków wyrazu. To jest jego broń i nią zdobywa publiczność.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ